Nr. 201. Kraków, Czwartek 20 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huposyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchsteb, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Sosnyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Car w niebezpieczeństwie życia.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

»Fremden-Blatt« przynosi następujący telegram z Berlina, wyjęty z »Lokal-Anzeigera«: Wedle wiadomości, które nadeszły do Sztokholmu, **atak lotników austro-węgierskich na front rosyjski** przypadł na czas i miejsce **rewii wojskowej w obecności cara.** Gdy z samolotu padła bomba, żołnierze rosyjscy rozbiegli się w dzikim popłochu.

Car omal nie odniósł szwanku i stracił przytomność umysłu.

Car zasypał zarzutami generała Brusiłowa z tego powodu, że nie zarządził środków bezpieczeństwa. Następnie zawezwał telegraficznie do głównej kwatery Iwanowa.

Znaczenie bitwy pod Verdun'em.

Berlin, 20 kwietnia.

»Deutsche Tagesztg.«, polemizując z wywodami prasy paryskiej, która twierdzi, iż Verdun jest niemożliwe do wzięcia, oświadcza, że akcya pod Verdun'em przyniosła dotąd Niemcom spełnienie trzech celów. I tak dnia 15 bm. miała się rozpocząć wielka ofenzywa francuska. Niemcy, dowiedziawszy się o planie Francuzów, rozpoczęli atak na Verdun, czem ich uprzedzili, przez co Verdun, jako brama wypadowa dla Francuzów straciło swoje znaczenie. **O przedsięwzięciu z Verdun'u ofenzywy francuskiej dzisiaj niema już mowy.** Ponadto obrona tej twierdzy, atakowanej ustawicznie przez Niemców **związała tam ogromne siły francuskie,** przez co Niemcy osiągnęli drugi cel. Trzecim celem, również już osiągniętym, jest fakt, że **Niemcy uzyskali wszystkie warunki, jakie tylko mogli dotąd pod Verdun'em osiągnąć,** mimo olbrzymich przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

Misya angielska w Rosyi.

Sztokholm, 20 kwietnia.

Donoszą tu z Petersburga:

Misya angielskiej floty wojennej przybyła do Rygi, skąd udała się do Petersburga. Misya, która znajduje się pod przewodnictwem admirała H i l m o r e, zostanie przyjęta przez cara, któremu przedłoży projekt angielski, polegający na tem, że **flota rosyjska, celem jednolitości działań wojennych, pójdzie pod komendę angielską.**

Usiłowane uwięzienie konsulów Austro-Węgier i Niemiec.

Berlin, 20 kwietnia.

Donoszą tu z Aten:

Kapitanowie okrętów wojennych koalicyi, które zawinęły do portu Kanei, **chcieli uwięzić konsulów Austro-Węgier i Niemiec. Zamach nie powiódł się,** gdyż obaj konsulowie zdołali ujść w głąb wyspy Krety.

Zabezpieczenie kolei greckich.

Haga, 20 kwietnia.

»Daily Express« donosi z Salonik:

Rząd grecki zgromadził znaczne siły wojskowe dla obrony kolei Patras—Ateny i Larissa—Saloniki, któremi koalicya chce przewieźć wojska serbskie na front pod Salonikami.

Odcięcie zatoki Suda.

Lugano, 20 kwietnia.

»Corriere della Sera« donosi z Aten:

Okręty angielskie od poniedziałku odcięły zupełnie od świata zatokę Suda na Krecie.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 20 kwietnia.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą: F r o n t w I r a k u: Niema żadnych wiadomości.

Stwierdzamy, że położenie **zamkniętego w Kut el Amara nieprzyjaciela jest bardzo krytyczne.** Celem usunięcia trudności aprowizacyjnych nieprzyjacielski komendant opróżnił niedawno miasto z ludności cywilnej. Spodziewa się on, że aparaty lotnicze będą zrzucały małe worki z mąką.

F r o n t k a u k a s k i: Na prawem skrzydle odcinka Czoroch szaleje gwałtowna bitwa. Ataki, jakie nieprzyjaciel za cenę większych strat usiłuje wykonać, zostały przez nasze kontrataki zatrzymane. Nieprzyjaciel, który wykorzystuje teren, zabezpieczony przez umocnione miejsce Batum, napiera, wsparty ogniem swych okrętów, nasze oddziały strzegące wybrzeży koło Laristan i zyskuje górę przy wzmocnieniu swych sił lądowych i chronieniu swych operacyj. Lecz nasze stojące tam wojska usiłują swą dzielnością rozbić nieprzyjacielskie operacye.

Na innych odcinkach frontu nieznaczne walki straży przednich.

Odezwa w sprawie pokoju.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 20 kwietnia.

Turkan pasza, przebywający w Genewie, ogłosił w tamtejszym »Journalu« **odezwę w sprawie pokoju.** Turkan pasza **wzywa przedewszystkiem państwa neutralne, ażeby stworzyły możliwość pokoju.** Mamy dosyć chwały wojennej, **teraz trzeba pokoju.** W tym celu powinni zebrać się na ziemi neutralnej **najwybitniejsi i najuczciwsi przedstawiciele narodów i podjąć akcyę dyplomatyczną.**

Conrad-Hötzendorf o pokoju.

Berlin, 20 kwietnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« ogłasza rozmowę, którą korespondent tego pisma miał z szefem sztabu austro-węgierskiego, bar. Conradem Hötzendorfem. Na pytanie korespondenta, czy upadek Verdun'u przyniesie pokój, odpowiedział generał Conrad Hötzendorf:

»Każdy sukces, odniesiony przez jednego z nas, przyśpiesza pokój. **Nie od nas to zależy, jeżeli jeszcze nie ma pokoju.** Jesteśmy w położeniu dwóch ludzi, którzy zostali napadnięci przez pięciu i muszą bronić się. A ponieważ tych pięciu nie chce inaczej, musimy dla uniknięcia zabicia ich zabić, o ile prędzej nie przestaną. To jest zupełnie jasne. To powiedział także bez obsłonek Bethmann-Hollweg w swojej ostatniej mowie. Mowa była wyborna i prawdopodobnie zrozumieją ją nieprzyjaciele«.

Kwestya pokojowa.

Berlin, 20 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi: Pisma angielskie »Economist« i »Manchester Guardian« w zgodny sposób komentują mowy Bethmanna-Hollwega i Asquitha, które jak stwierdzają, w połączeniu z listem lorda Cromera, wystosowanym do »Times«, **przybliżyły znacznie możliwość zawarcia pokoju.** Mowa Asquitha — twierdzą wspomniane pisma — przyczyniła się w znacznym stopniu do usunięcia wielu nieporozumień.

Zapowiedź przesilenia gabinetowego w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 20 kwietnia.

(Izba gmin). W zapełnionej sali Asquith, zamiast złożyć oczekiwaną deklaracyę o rekrutacyi, oświadczył: Jeszcze ciągle istnieją ważne punkty, co do których w gabinecie nie zdołano osiągnąć porozumienia. **Gdyby różnic zdań nie udało się w drodze porozumienia usunąć, musiałoby to spowodować upadek rządu.** Rząd jest zgodny w zapatrywaniu, że **takie wydarzenie stanowiłoby narodowe nieszczęście.** W nadziei, że to nieszczęście uda się usunąć przez kontynuowanie przez kilka jeszcze dni narad, proponuje teraz odroczenie Izby do 25 kwietnia.

Oświadczenie Asquitha, że upadek rządu byłby narodowem nieszczęściem najgorszego rodzaju, **przyjęli burzliwymi oklaskami liberali i wielu unionistów,** ale dały się też zauważyć oznaki różnicy między unionistami.

Carson oświadczył, że nie może nic zarzucić proponowanemu przez Asquitha wyjściu.

Oświadczenie znalazło ogólną aprobatę Izby. Członkowie Izby szybko się rozeszli.

Niepowodzenie pożyczki rosyjskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Amsterdamu:

Po rozbiciu się rokowań o pożyczkę rosyjską z »National City Bank« w Londynie rosyjski minister skarbu Bark nawiązał rokowania z »Federal Reserve Bank« w Nowym Jorku o **pożyczkę w kwocie 75 milionów dolarów.**

Koalicya wobec Rumunii.

Berlin, 20 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Bukaresztu: Postanowienie rządu rosyjskiego, aby nie udzielać nadal pozwoleń na wywóz do Rumunii, a pozwolenia udzielone już cofnąć, jest bezwątpienia najważniejszą **zmianą, jaka nastąpiła dotąd w stosunkach między Rumunią a mocarstwami koalicyi.**

Dziennik berliński zaznacza, że Rumunia nie odczuje tego zakazu w zbyt wysokim stopniu, gdyż znajdzie on przeciwwagę w układzie zawartym właśnie przez Rumunię z mocarstwami centralnemi. Należy dlatego uważać za pewne, że **nacisk, jaki mocarstwa koalicyi wywierają na Rumunię, nie odniesie pożądanego skutku.**

Zawalenie się ratusza.

Litomierzyce, 20 kwietnia.

Tutejszy ratusz, piękny zabytek architektoniczny z r. 1530, zawalił się. Wieża ratuszowa wisi w połowie w powietrzu, oba piętra runęły. Katastrofa nastąpiła w południe, gdy były biura puste, a ponieważ z zewnątrz spostrzeżono na czas usuwanie się muru i otoczono ratusz kordonem, więc niema żadnych ofiar w ludziach.

Zgromadzenie poselskie w Krakowie.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Przybył tu wiceprezes N. K. N. poseł Jaworski, celem odbycia konferencyi z prezesem N. K. N. i Koła polskiego, drem Bilińskim.

Wszystkie niezałatwione jeszcze kwestye co do jednolitości polityki polskiej **zostały dokładnie omówione**

Wyznaczone na dzień 29 kwietnia w Krakowie zgromadzenie polskich posłów na Sejm i do Rady państwa nie zostanie odroczone. Na wypadek, gdyby się okazała potrzeba zajęcia stanowiska wobec pewnych spraw aktualnych, **zwołane zostanie nowe zgromadzenie na czas późniejszy.**

Mężowie zaufania centrum polskiego, z wyjątkiem ks. Czartoryskiego, **wstąpią do N. K. N.**

† Adam Szymański.

Z Moskwy drogą na Kopenhagę nadchodzi dziś smutna wiadomość:

W dniu 6 kwietnia zmarł w Moskwie wybitny i zasłużony pisarz polski, działacz polityczny i więzień stanu, autor przepięknych „Szkiców“ syberyjskich Adam Szymański.

Przed samym wybuchem wojny światowej ś. p. Adam Szymański, zamieszkujący od lat kilku w Krakowie, wyjechał z Krakowa wraz z synem do Rosyi w sprawach majątkowych. Wojna zaskoczyła go w Moskwie, gdzie trawiąca go od lat wielu choroba położyła kres pracowitemu i zasłużonemu jego żywotowi.

Adam Szymański urodził się we wsi Hruszowie w okolicy Drohiczyna na Podlasiu w roku 1852. Gimnazyum ukończył w Siedlcach, wydział prawny uniwersytetu w Warszawie w 1878 r. W tym też roku był aresztowany. Sprawa ś. p. Adama Szymańskiego, znana w kronikach ruchu nielegalnego p. n. „sprawy Adama Szymańskiego i Jana Popławskiego“ była pierwszym objawem działalności antirządowej na tle narodowem po powstaniu 1863 r. Pozostawała ona w pewnym związku z rozwijaną naówczas przez ś. p. Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) agitacyą w Galicyi. Po 13-miesięcznym pobycie w X pawilonie cytadeli warszawskiej, ś. p. Adam Szymański deportowany został do Jakucka na czas nieokreślony. Przy regulowaniu spraw zesłańców przez Hosis Melikowa, wyznaczono ś. p. Adamowi Szymańskiemu pięcioletni termin kary. Prawo powrotu ze Syberyi ś. p. Adam Szymański uzyskał dopiero po wstąpieniu na tron Mikołaja II i po dymisyi general-gubernatora warszawskiego Hurki.

S. p. Adam Szymański już na ławie szkolnej próbował swych sił na niwie literackiej. Jako student uniwersytetu pisywał artykuły treści pedagogicznej. Podczas pobytu na Syberyi pracował wiele nad etnografią Syberyi wschodniej i Azyi. Ces. Towarzystwo Geograficzne w Petersburgu za prace te wybrało go swoim członkiem rzeczywistym. Po powrocie z Syberyi do Rosyi europejskiej, ś. p. Adam Szymański zaczął pisywać utwory beletrystyczne, które zamieszczał w petersburskim „Kraju“.

W r. 1886 ukazały się obydwa tomy „Szkiców“, które się stały głównym tytułem sławy literackiej autora. „Szkice“ zrobiły olbrzymie wrażenie na czytelnikach polskich, doczekały się kilku wydań, następnie tłómaczone były na wszystkie niemal języki europejskie. Zajaśniał w nich Adam Szymański jako artysta głęboki i szczery, zajmujący prostotą swych środków i głębią szczerego uczucia — żywiołowej miłości ojczyzny i ludzi.

W 1901 r. ś. p. Adam Szymański przeniósł się z Petersburga do Krakowa, gdzie zajął się wydawnictwem „R e f o r m y S z k o l n e j“, która w sferach pedagogicznych zyskała sobie wielkie uznanie. Jako osobna odbitka z „Reformy Szkolnej« wyszła jego praca pt.: »Najlepszy elementarz świata« (elementarz K. Promyka).

Ostatniemi pracami beletrystycznemi ś. p. A. Szymańskiego była wydana przed kilku laty »Aksinia« i nowele »Jurduk, Ustup Us«. Był również autorem doskonałego dziełka popularnego z zakresu rolnictwa, wydanego przed kilku laty w Warszawie.

Jako stanowczy przeciwnik alkoholu, ś. p. A. Szymański zachęcił syna swego Jana, pracującego również na polu literackiem, do wydawania pisma poświęconego sprawom trzeźwości. Sam poświęcił się zagadnieniom pedagogicznym i zgromadził w Krakowie cenną bibliotekę.

Gorący patryota, mąż nieskazitelnej prawości charakteru, niezdolny do kompromisów z utylitaryzmem życiowym, cenionym był wysoko przez najwybitniejszych współczesnych ludzi, występujących na widowni życia publicznego i literackiego w Polsce w latach od 1886 roku. Do przyjaciół swoich zaliczała go także „Nowa Reforma“, w której kilka swoich utworów umieścił za redakcyi Adama Asnyka, który niezmiernie wysoko talent jego cenił.

Przez ostatnich lat kilka swego życia ś. p. Adam Szymański chorował ciężko, do ostatniej jednak chwili interesował się gorąco wszystkiemi sprawami, obchodzącemi ogół i wszystkie te sprawy gorąco brał do serca.

Nie danem mu było dokończyć żywota na ziemi ojczystej, którą tak gorąco miłował i do której tak tęsknił straszliwie w ciągu długich lat wygnania. Tylko doczesne szczątki jego spoczną kiedyś na polskiej ziemi, skąd wypędziły go ostatnie wypadki wojenne.

Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia.

Z Wielkiego Tygodnia. W katedrze na Wawelu dzisiaj o godzinie 8 rano odprawił ks. biskup Sapieha w asystencyi duchowieństwa uroczystą sumę i udzielił Komunii św. kapłanom oraz licznemu zastępowi wiernych. Podczas mszy św. odbyło się święcenie Olejów św. Z Kielc przybył na uroczystość tamtejszy prałat i kustosz kapituły miejscowej ks. Obuchowicz, który przywiózł Oleje św. do poświęcenia, gdyż kielecki biskup, ks. Łosiński jest chory. Oleje te poświęcił ks. biskup Sapieha.

Po sumie odbyła się procesya z Najśw. Sakramentem do ciemnicy; podczas procesyi śpiewał chór katedralny „Pange lingua“. Kazanie wygłosił ks. Gołąb.

Następnie rozpoczęła się ceremonia umywania nóg. Ks. biskup Sapieha umywał nogi dwunastu ubogim starcom z tutejszego Tow. Dobroczynności. Nazwiska tych starców są: 1) Piotr Laszczyk, 61 lat; 2) Stanisław Hanzlik, 84 lata; 3) Aleksander Motrycz, 68 lat; 4) Jan Golachowski, 69 lat; 5) Jakób Mężyk, 72 lata; 6) Jędrzej Tursa, 93 lata; 7) Jan Motykiewicz, 86 lat; 8) Stanisław Lorenz, 70 lat; 9) Stanisław Krzywdziński, 69 lat; 10) Józef Ciechoński, 75 lat; 11) Stanisław Buczek, 76 lat i 12) Kazimierz Piszczek.

W obrzędzie wzięła udział liczna publiczność, która zajęła miejsca w nawach bocznych.

W dniu dzisiejszym z powodu nabożeństw wielkotygodniowych teatry wszystkie są zamknięte.

Uroczysta procesya błagalna. Idąc za wezwaniem Ojca św. Benedykta XV oraz księcia biskupa Sapiehy, krakowskie żeńskie stowarzyszenia katolickie urządzają w Wielki Piątek o godzinie 3 po południu uroczystą procesyę błagalną. Procesyę prowadzić będzie książę-biskup Sapieha. — Procesya wyruszy z kościoła N. P. Maryi i uda się do kościoła OO. Dominikanów, a następnie do kościoła OO. Franciszkanów. Po drodze odmawiano będą modlitwy błagalne, w kościele OO. Franciszkanów odbędzie się nabożeństwo z kazaniem.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Wczoraj po południu w magistracie krakowskim odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Bandrowskiego posiedzenie sekcyi zbiórek dzielnicowych. W obradach wzięli udział dyrektorowie oraz profesorowie szkół średnich, nadto nauczyciele szkół wydziałowych. W posiedzeniu wziął także udział inspektor okręgowy p. D o b r z a ń s k i.

Na zebraniu ustalono, że młodzież szkolna w Krakowie weźmie także udział w zbiorze datków na cele Czerwonego Krzyża. Miasto całe będzie podzielone ulicami między poszczególne zakłady szkolne; plan takiego podziału wypracowuje radca magistratu p. G r o e l e.

Młodzież szkolna roznosić będzie po wszystkich mieszkaniach odezwy, zawierające zaproszenia do zapisywania się na członków Czerwonego Krzyża. Odezwy te mają uczniowie rozdać każdej rodzinie w przededniu rocznicy sławnego przełamania frontu rosyjskiego pod Gorlicami, to jest w poniedziałek, dnia 1 maja 1916 r., nadto będą zbierali dary pieniężne do puszek i sprzedawać odznaki »Tygodnia Czerwonego Krzyża« po cenie 20 hal. za sztukę.

W sobotę, w dniu 6 maja, odbiorą uczniowie rozdane odezwy od wszystkich rodzin z wypełnionemi zgłoszeniami na członków, mianowicie z nazwiskiem i adresem przystępujących osób, przyczem także będą zbierać datki do puszek składkowych i sprzedawać odznaki w całem mieście. Akcyą młodzieży kierować będą profesorowie i nauczyciele.

Zbieranie składek do puszek, oraz sprzedaż odznak »Tygodnia Czerwonego Krzyża« odbywać się będzie w niedzielę, dnia 30 kwietnia, poniedziałek, dnia 1 maja i sobotę, dnia 6 maja b. r. Odznaki pozostałe mają być sprzedawane w niedzielę, dnia 7 maja.

Następne posiedzenie tej sekcyi odbędzie się w dniu 27 b. m. po południu w magistracie krakowskim.

Oratoryum Rossiniego, które miało być wykonane dzisiaj w kościele OO. Dominikanów o godz. 7 wieczorem, zostało odłożone z powodów od Tow. operowego niezależnych, na jeden z najbliższych dni po świętach.

Odznaczenie Krakowianina. Nadporucznik Salo I m m e r g l ü c k, pełniący obecnie służbę na południowym terenie wojennym, otrzymał za znakomite pełnienie służby w czasie wojny złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Fundusz pomocy wojennej dla nauczycieli szkół średnich imienia dra Ignacego Dembowskiego. Zarząd główny T. N. S. W. na posiedzeniu dnia 10 b. m. we Lwowie uchwalił utworzyć w łonie T. N. S. W. fundusz pomocy wojennej, z którego pod formą jednorazowych zasiłków, korzystać będą mogli członkowie najbliższych rodzin poległych na polu walki nauczycieli szkół średnich. Tak więc uchwałą tą projekt nowotarskiego Koła T. N. S. W. został niejako jeszcze bardziej umocniony, gdyż stał się zarazem projektem zarządu głównego T. N. S. W. Ku uczczeniu zasług, położonych dla nauczycielstwa szkół średnich przez prezydenta dra Ignacego Dembowskiego, fundusz ten nazwano jego imieniem.

Kurs wyrobów paciorkowych. W lokalu nieustającej wystawy Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie przy ulicy Straszewskiego rozpoczął się w dniu 1 marca 2-miesięczny kurs dla artystycznych wyrobów paciorkowych pod kierownictwem fachowej nauczycielki, p. Fryderyki S t a c h e l ó w n y z Wiednia, z państwowego zakładu dla przemysłu kobiecego i domowego. Przedmiotem nauki na tym praktycznym kursie jest artystyczne wyszywanie, oraz roboty drutowe perełkami. Uczestniczki kursu uczą się wyszywać na razie damskie torebki, później wykonywać będą różne dekoracyjne, artystyczne prace. Właściwym celem kursu jest umożliwienie zarobkowania uczenicom, a o zbyt modnych tych dzisiaj wyrobów starać się ma dyrekcya wymienionego zakładu państwowego w Wiedniu. Z czasem w wyrobach tych znajdą zastosowanie także nasze swojskie motywy dekoracyjne, nadające się doskonale do tego rodzaju sztuki stosowanej.

Po ukończeniu kursu, urządzona będzie wystawa wyrobów, wykonanych przez uczenice, w lokalu Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie. Na kurs ten uczęszcza 32 uczenic.

Spekulanci rublami we Lwowie. Z pośród przychwyconych niedawno w kawiarni „Abbazia“ we Lwowie handlarzy rublami, o czem w swoim czasie donosiliśmy, ukarał magistrat w drodze administracyjnej ośmiu wysokiemi grzywnami, za uprawianie niedozwolonego procederu.

Z Królestwa Polskiego.

Obchód rocznicy wolności. Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu Zarządu miejskiego odbytem w dniu 17 bm. uczczono manifestacyjnie uroczystem wspomnieniem pamiątkę dnia 18 kwietnia 1791, jako dnia rocznicy nadania przez Sejm wolności i przywilejów miastom i mieszczaństwu polskiemu. W toku obrad dr Wacław M ę c z k o w s k i wygłosił następującą przemowę:

Dnia 18 kwietnia 1791 w czasie Sejmu czteroletniego zapadła uchwała, przyznająca wolność i przywileje miastom i mieszczanom w Polsce. Dzisiaj, w dniach równie przełomowych narodu polskiego — mówił dr Męczkowski — jak niegdyś, przed 125 laty i w przededniu szczęśliwszej — wierzymy — przyszłości, winniśmy złożyć hołd pamięci wielkich przodków naszych, których staraniom zawdzięczać należy przyznanie praw miastom i mieszczanom w Polsce, a w pierwszym szeregu:

Stanisława Małachowskiego, Hugona Kołłątaja, Józefa Wybickiego, Tadeusza Mostowskiego, Jana Weyssenhoffa, Ignacego Zakrzewskiego, zaś nadewszystko nieustraszonego i niezłomnego do zgonu obrońcy praw miejskich, prezydenta miasta Starej Warszawy, dostojnej i szlachetnej pamięci Jana Dekerta.

Po dr. Męczkowskim zabrał głos wiceprezydent miasta inż. Piotr D r z e w i e c k i, który wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci wymienionych wielkich synów Ojczyzny i wniósł o zapisanie powyższego do księgi protokółów posiedzeń Zarządu stołecznego miasta Warszawy.

Ruch pocztowy między okupacyą niemiecką a austryacką w Królestwie. „Warschauer Zeitung“ donosi: Na podstawie rozporządzenia naczelnego dowództwa o służbie pocztowej i telegraficznej podejmuje się w porozumieniu z ces. niemieckim państwowym urzędem pocztowym w Berlinie ruch pocztowy między obszarem generalnego gubernatorstwa wojskowego w Lublinie a państwem niemieckim i generalnem gubernatorstwem warszawskiem pod następującymi warunkami:

Do przesyłki są dopuszczone: zwykłe i polecone listy służbowe, oraz zwykłe prywatne przesyłki listowe (karty korespondencyjne, listy, druki, próbki towarowe).

Prywatne korespondencye należy pisać tylko po niemiecku i nie wolno umieszczać w nich żadnych wiadomości o sprawach wojskowych. Muszą one być nadawane otwarte, zawierać dokładne oznaczenie wysyłającego i podlegają opłacie porta.

Taryfa należytości jest ta sama, jak we wzajemnym ruchu pocztowym między Niemcami a monarchią austryacko-węgierską, a zatem jak w wewnętrznym ruchu pocztowym na obszarze gubernatorstwa lubelskiego.

W nowym ruchu pocztowym uczestniczą w generalnem gubernatorstwie warszawskiem następujące miejscowości pocztowe: Aleksandrowo, Będzin, Brzeziny, Ciechanów, Częstochowa, Gostynin, Grojec, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Łęczyca, Lipno, Łódź, Łowicz, Mława, Pabianice, Płock, Przasnysz, Rawa, Rypin, Sieradz, Sierpc, Skierniewice, Słupca, Sochaczew, Sosnowiec, Tomaszów (obwód Brzeziny), Turek, Wieluń, Włocławek Zduńska Wola, jakoteż wszystkie miejscowości obwodów, w których niema poczty, należy podać nazwę dotyczącej poczty, w której rzeczy mają być podjęte lub przynajmniej nazwę obwodu.

Przesyłek nie doręcza się.

Dopuszczenie prywatnych przesyłek poleconych i przekazów pocztowych, jakoteż prywatnego ruchu telegraficznego nastąpi w późniejszym czasie.

Koło pomocy dla legionistów w Łodzi. Władze łódzkie zezwoliły na otworzenie w Łodzi „Koła pomocy dla legionistów polskich i ich rodzin“. Instytucya ta wzorowana jest na kole istniejącem już w Warszawie. W zakres atrybucyi stowarzyszenia wchodzą następujące czynności: a) Przygotowanie i wysyłanie na front ciepłej odzieży bielizny, obuwia i produktów spożywczych; b) organizowanie celem zasilania swych funduszów, widowisk, koncertów, odczytów, zabaw i kwest publicznych, c) udzielanie zapomóg rodzinom legionistów. Siedziba stowarzyszenia mieści się przy ulicy Mikołajewskiej 34. W niedzielę ubiegłą nastąpiło otwarcie Koła.

Obchód Kościuszkowski w Kamieńsku. Z Kamieńska donoszą: Obchód Kościuszkowski, urządzony dnia 9 bm. w Kamieńsku staraniem tamtejszej Czytelni ludowej Ligi kobiet, wypadł bardzo dobrze zarówno ze względu na doborowy program i wykonanie, jak i ze względu na tłumny udział ludności miejscowej i okolicznej, która całemi gromadami przybywała z odległych wsi i miasteczka

Kamieńska. Wielki pawilon herbaciarni legionowej, udzielony na dochód przez komendę Domu rekonwalescentów, zaledwie mógł pomieścić tłum, liczący około 500 osób.

Wśród podniosłego nastroju publiczności wykonany został piękny program przez amatorów i legionistów. Odczyt o powstaniu Kościuszkowskiem wygłosił p. Filipowicz, piękne, patryotyczne deklamacye wypowiedzieli p. Orwicz i Hartman, chór legionistów odśpiewał szereg porywających pieśni polskich, a orkiestra odegrała odpowiednie utwory muzyczne.

Z ruchu księgarsko - oświatowego w Królestwie Polskiem. Z Piotrkowa donoszą (B. P. P.):

Przesunięcie linii bojowej poza granice etnograficznej Polski i zmiana w zarządzie krajem, mimo całej swej prowizoryczności i licznych braków, odbiły się już dotychczas bardzo korzystnie na ruchu oświatowym i księgarskim w Królestwie Polskiem.

Porównawcze zestawienie cyfr, jakie wykazują księgi handlowe jednej tylko księgarni piotrkowskiej p. J. Szustra, starczy za najwymowniejsze teoretyczne wywody. Oto jeśli n. p. elementarzy polskich w ciągu roku szkolnego za czasów rządów rosyjskich nie sprzedano nigdy więcej nad 300 (trzysta) sztuk, to obecnie w tejże samej księgarni, w ciągu takiego samego czasu, to jest jednego roku szkolnego, sprzedano ich przeszło 11.000.

Bardzo pouczającem jest również zestawienie cyfr innych książek szkolnych, sprzedanych w tejże samej księgarni za czasów rządów rosyjskich, a w ciągu pierwszego roku okupacyi austryackiej. Na 50 egzemplarzy wypisów polskich, sprzedawanych przeciętnie w ciągu jednego roku szkolnego za czasów rosyjskich, przypada w obecnym roku szkolnym już 450 egzemplarzy; na mniej, aniżeli 50 egz. popularnych dziejów Polski, sprzedawanych wówczas, przypada dzisiaj przeszło półtora tysiąca egzemplarzy.

Również pokup na podręczniki z dziedziny nauk matematycznych wzrasta nieustannie, co świadczy o zainteresowaniu tutejszej ludności naukami praktycznemi, handlowo-przemysłowemi. Stosunek do lat dawniejszych jest następujący:

Książek rachunkowych na stopień II. sprzedawano rocznie za czasów rosyjskich przeciętnie 200 egzemplarzy, w roku zaś bieżącym 4.000 egzemplarzy; na stopień III. 100 egzemplarzy, w roku zaś bieżącym 3.000 egzemplarzy; na stopień IV. 50 egzemplarzy, w roku zaś bieżącym 1.500 egzemplarzy.

Znamienną jest rzeczą, że wydawnictwa legionowe N. K. N. i Departamentu wojskowego znajdują największy pokup wśród ludu, młodzieży i średnich sfer inteligencyi. Lud szczególnie masami kupuje śpiewniki, wydawnictwo peryodyczne »Polska Ludowa«, oraz »Kalendarz Polski dla ludu«, wydawnictwo Departamentu wojskowego, przedział to samo i opowiadania z dziejów Polski. Zupełny natomiast brak zainteresowania okazuje mieszczaństwo i obywatelstwo.

Ukrywani jeńcy rosyjscy. Z Kalisza donoszą: We wiosce Małgów gminy Skarzyn, powiatu tureckiego, przebywało wielu jeńców rosyjskich od kilku miesięcy. Byli oni ukrywani przez włościan. Z tego powodu władze niemieckie nałożyły na mieszkańców karę w wymiarze podwójnego podatku gruntowego, to jest 326 rubli.

Ze świata.

Słowa a czyny. Depesze ostatnie przyniosły wiadomość, że ministeryum spraw wewn. w Petersburgu zezwoliło raz na zawsze na śpiewanie publiczne polskich pieśni narodowych na obszarze cesarstwa. Ilustracyą wymownej odnośnych intencyj władz rosyjskich jest doniesienie »Birżewyja Wiedomosti« z 30 marca: Moskiewski komitet cenzuralny objął dzisiaj aresztem wydrukowaną tutaj w polskim języku książkę: „Biblioteka emigracyi polskiej", tom I: „Polskie pieśni". Przetrząśnięto drukarnię i znaleziono 700 egzemplarzy tej książki, które uległy konfiskacie.

Z kolonii polskiej w Genewie. Z delegacyi Stowarzyszeń polskich w Genewie otrzymujemy następującą odezwę: »W bieżącym roku szkolnym profesor dr Zygmunt Laskowski, opuszczając katedrę, kończy okres czterdziestoletniej działalności w uniwersytecie genewskim. Uniwersytet tutejszy żegnać go będzie, jako swego profesora, uroczystym obchodem, wyznaczonym na ostatnie dni czerwca. Kolonia polska w Genewie, reprezentowana przez delegatów wszystkich stowarzyszeń polskich, postanowiła, w uznaniu zasług szczególnego profesora, zorganizować obchód, by aktem tym wyrazić mu uznanie za niestrudzoną pracę dla umiłowanej przezeń ojczyzny. Działalność profesora Laskowskiego na polu naukowem, oraz zasługi, jakie położył na emigracyi polskiej, zbyt ogólnie są znane, byśmy je tu podkreślać mieli. Celem zapoczątkowania obchodu, delegacye stowarzyszeń polskich w Genewie zawiązały tymczasowy komitet jubileuszowy. Komitet ten ma na celu powołanie do życia ogólnego komitetu przez zaproszenie osób, zajmujących wybitne stanowiska w społeczeństwie polskiem, oraz przedstawicieli polskich instytucyj naukowych i kulturalnych. Komitet tymczasowy, po zasięgnięciu odpowiednich informacyj, zajmie się urządzeniem zjazdu inauguracyjnego komitetu jubileuszowego. Wreszcie, nie krępując w niczem inicyatywy przyszłego ogólnego komitetu jubileuszowego, komitet tymczasowy rozpatrzył następujące projekty: wręczenie adresu, urządzenie uroczystego obchodu w Genewie i zebranie funduszu stypendyalnego imienia profesora Zygmunta Laskowskiego. Data zjazdu inauguracyjnego ogólnego komitetu została oznaczona na sobotę 29 b. m. o godzinie 3 po południu w Genewie w lokalu polskich stowarzyszeń (Rue Général Dufour 19). Delegacye Stowarzyszeń: »Ognisko«, »Bratnia Pomoc«, »Polska biblioteka i czytelnia«, »Polski Klub sportowy«.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: po południu: „Kościuszko pod Racławicami", występ dyr. Solskiego; wieczorem: „Wieczór trzech króli", występ dyr. Solskiego.

Szkolnictwo polskie na terenie okupacyi niemieckiej.

Dotychczasowym relacyom o stanie szkolnictwa polskiego na terenie okupacyi niemieckiej w Królestwie brakowało przeważnie cyfr, z których utworzyćby sobie można obraz całkowity stanu tego szkolnictwa. Obecnie w prasie warszawskiej pojawiają się cyfrowe sprawozdania, wykazujące w perspektywie ostatnich dwóch lat obraz budżetowy polskiego szkolnictwa, ujętego w normy ustalone. Przoduje tu oczywiście Warszawa, niemniej jednak ciekawe są cyfry o zestawieniu ruchu szkolnego i dotyczącego budżetu szkół polskich na prowincyi. Władze austryackie na swoim terenie rozwinęły w kierunku szkolnictwa bardzo ożywioną działalność, której wyniki już dzisiaj przedstawiają się poważnie. Działalność władz niemieckich postępowała w tempie wolniejszem, niemniej jednak i tam przedstawiają ciekawy obraz i postęp bardzo znaczny w porównaniu ze stanem za rządów rosyjskich.

W a r s z a w a. Wydział Oświecenia przedstawił Zarządowi miasta projekt budżetu na rok 1916/17. Budżet na czas 1915/16, t. j. od stycznia do sierpnia 1916 r., wynosi 1,699.025 rb., w tem szkoły na przedmieściach 132.000 r. Budżet zaś, projektowany na rok szkolny 1916/17, określono na 1,914.335 rb., w tem na szkoły na przedmieściach 140.000 rb.

W skromniejszych cyfrach, ale nie mniej zajmująco przedstawia się stan dzisiejszy i rozwój szkolnictwa w g u b e r n i i w a r s z a w s k i e j.

W A l e k s a n d r o w i e pogranicznym jest czynnym 6 szkół początkowych, do których uczęszcza przeszło 800 dzieci. Nauka w nich odbywa się przeważnie po niemiecku, a obowiązki inspektora szkolnego powierzono podoficerowi niemieckiemu.

We W ł o c ł a w k u i w okolicy szkół początkowych z językiem wykładowym polskim jest około 30. Szkół średnich jest 3; z tych jedna męska (handlowa) i 2 żeńskie — 7 klasowe. — Do szkół żydowskich początkowych jest wprowadzany język niemiecki. Szkół tych jednak jest stosunkowo bardzo mało.

W pow. ł o w i c k i m istnieje 8 szkół jednoklasowych i jedna 2-klasowa. Ogółem uczęszcza do nich około 800 dzieci. Są to szkoły elementarne, bezpłatne. Poza tem funkcyonują: 1) szkoła realna 7-klasowa, w której otwarto 5 klas i wstępną, 2) gimnazyum żeńskie 7-klasowe, w którem są czynne 4 klasy, wstępna i podwstępna. — Do szkół tych uczęszcza 168 chłopców i 152 dziewczynki. W szkołach elementarnych języków obcych nie wykładają, natomiast w gimnazyum z językiem wykładowym polskim uczą niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego. Poza tem mają powstać 4 szkoły żydowskie z językiem wykładowym niemieckim. Nauczycieli szkół początkowych opłaca magistrat. Wogóle w powiecie całym istnieje dążenie do zakładania większej ilości szkół, lecz na przeszkodzie temu staje m. in. brak nauczycieli. Nad szkolnictwem ma pieczę za zezwoleniem władz okupacyjnych Rada Opiekuńcza Szkolna, złączona z tzw. „delegacyą szkolną". Nad działalnością Rady czuwa inspektor szkolny z urzędu.

W pow. s o c h a c z e w s k i m czynne są wszystkie szkoły, istniejące dawniej, a w pow. s k i e r n i e w i c k i m istnieje obecnie 7 szkół początkowych, oraz jedna 7-klasowa, po wsiach zaś są już szkoły elementarne prawie we wszystkich gminach.

W pow. g ó r n o-k a l w a r y j s k i m ilość szkół zmniejszyła się z powodu braku środków na opłatę lokali i nauczycieli. Szkół średnich niema wcale.

W pow. g o s t y ń s k i m, narazie tylko w gminach Słubice, gdzie była 1 szkoła i 2 ochronki, powstało obecnie 5 nowych szkół. W pow. z a k r o c z y m s k i m, gdzie było przed wojną 5 szkół, z chwilą ogłoszenia pierwszej ewakuacyi, wszystkie szkoły stanęły i dopiero od października r. z. otworzono 1 szkołę. Wreszcie w pow. w a r s z a w s k i m, w większości gmin istnieje po 1 lub 2 szkoły początkowe, szkolnictwo zaś średnie koncentruje się w Warszawie.

Gubernia K a l i s k a. Wiadomości z gubernii kaliskiej, o stanie szkolnictwa są narazie dość skąpe. W samym Kaliszu uruchomiono częściowo szkoły początkowe i średnie. W powiecie k o n i ń s k i m szkoły elementarne funkcyonują normalnie, czynna jest również 4-klasowa szkoła handlowa. W pow. ł ę c z y c k i m wszystkie szkoły istnieją pod kontrolą władz okupacyjnych z językiem wykładowym polskim; język niemiecki, jako przedmiot wykładowy, jest w tych z nich, w których nauczyciel włada nim dostatecznie. Są to przeważnie szkółki wiejskie, utrzymywane przez gminy, częściowo zaś prywatne. Poza tem w Łęczycy są 2 szkoły 4 kl. (męska i żeńska), wogóle zaś Łęczyca i okoliczne miejscowości posiadają oprócz tego 22 szkoły początkowe, oraz 5 kompletów dla analfabetów dorosłych; w Piątku i w Grabowie szkoły miejscowe posiadają po 2 oddziały; w Grabowie pozatem uruchomiono jeden komplet dla analfabetów dorosłych. W Ozorkowie zaś i w Poddębicach są szkoły miejskie z językiem wykładowym polskim.

Gubernia P i o t r k o w s k a. Poza Łodzią, o której szkolnictwie już pisaliśmy parokrotnie, w większości miejscowości uruchomiono jeśli nie wszystkie, to przeważną część istniejących dawniej uczelni. Na utrzymanie samych żydowskich szkół ludowych wyznaczono 533 tysiące marek i 400 marek na kursy dla analfabetów. W przeciągu roku bieżącego mają być otwarte 20 oddziałów w szkołach żydowskich.

W P a b i a n i c a c h do szkół uczęszcza 1500 dzieci, z których najbiedniejsze otrzymują obiady bezpłatne. W R u d z i e uczy się w 4 szkołach początkowych 200 dzieci i wszystkie dostają tam obiady. Nauczyciele — przeważnie Polacy. — Poza tem szkoły: żeńska średnia i techniczna męska funkcyonują w dalszym ciągu w Pabianicach z językiem wykładowym polskim. Z g i e r z posiada około 40 szkół; w katolickich uczą po polsku, w niemieckich i żydowskich — po niemiecku. — W szkole handlowej (prywatnej), mieszczącej się obecnie w budynku wynajętym — wykłady odbywają się w języku polskim. W gminie C z e l a d ź w Zagłębiu Dąbrowskiem funkcyonują 2 szkoły kopalniane i jedna miejska. Wykłady odbywają się w języku polskim pod nadzorem inspektora niemieckiego.

Gubernia p ł o c k a. W dwóch powiatach tutejszej gminy, stosunkowo najdłużej okupowanych, a mianowicie płockim i płońskim, szkolnictwo nie miało organizacyi oficyalnej pod postacą rad szkolnych. Podlega ono kontroli władz okupacyjnych. W pow. płockim szkoły elementarne są 2 oddziałowe, a w pow. płońskim — 3 oddziałowe. — Wszystkie szkoły są utrzymywane kosztem gmin miejskich. W samym Płocku naogół ilość szkół się zwiększyła. Językiem wykładowym w szkołach jest język polski.

W gubernii ł o m ż y ń s k i e j, przedewszystkiem w Ł o m ż y, funkcyonują normalnie 2 szkoły handlowe (męska i żeńska), czerpiąc fundusze z wpisów i ofiar; nauczyciele pobierają tylko część pensyi. Poza tem czynnych jest 9 szkół elementarnych, do których uczęszcza około 600 dzieci. — Nauczycielami są Polacy. W okolicznych wsiach i gminach szkolnictwo rozwijało się stopniowo dzięki zabiegom wydziału szkolnego miejscowego Komitetu Obywatelskiego. Wydział ten przekazał swe obowiązki delegacyi szkolnej, powołanej w Radzie miejskiej łomżyńskiej. Na razie kompetencye delegacyi są nie ustalone, a zakładanie szkół i kontrola ich podlegają władzy specyalnego inspektora z ramienia władz okupacyjnych. Językiem wykładowym w szkołach jest język polski. Oprócz 2 wyżej wymienionych szkół handlowych, jest projektowane gimnazyum filologiczne (żydowskie), z językiem wykładowym polskim. Szkół elementarnych powstało w samej Łomży 5, poza tem funkcyonują dawniej istniejące szkoły początkowe. Według wiadomości z gubernii s i e d l e c k i e j, oświata rozwija się. W samych S i e d l c a c h powstały 3 nowe szkoły początkowe, założone przez miejscowy Komitet Obywatelski. — Po wsiach powstają też nowe szkoły, w których wykładają nauczyciele-Polacy, jak n. p. w Ł u k o w i e. W powiecie węgrowskim uchwalono otworzyć przed Nowym Rokiem 9 nowych szkół, a w pow. sokołowskim „szkół dużo, we wszystkich wykładają po polsku". W pow. konstantynowskim szkoły zaczęły funkcyonować dzięki zabiegom jednostek; są to szkoły elementarne z językiem wykładowym polskim.

W B i a ł y m s t o k u czynne są dwie szkoły elementarne i szkoła realna z językiem wykładowym polskim. Uczęszczają do nich wyłącznie Polacy, żydzi bowiem i Niemcy mają własne niemieckie uczelnie. W K o b r y n i u zaś czynna jest tylko jedna szkoła polska dla 60 dzieci. Koszta jej utrzymania ponosi miasto.

Szereg tych luźnych, ulotnych wieści z różnych stron kraju nie daje co prawda dokładnego całokształtu obrazu szkolnictwa naszego w dobie obecnej, w każdym jednak razie rzuca pewne światło na stan tego szkolnictwa i wykazuje, że mimo zawieruchę wojenną, prawie wszędzie, gdzie tylko warunki pozwalały, społeczeństwo polskie przedewszystkiem starało się o wskrzeszenie lub stworzenie warsztatów pracy oświatowej dla dzieci i młodzieży, jako przyszłych obywateli kraju i przyszłych pionierów jego przyszłości.

Odbiór pozostałych po zmarłych legionistach rzeczy.

Centralny Urząd Ewidencyjny Legionów Polskich podaje do wiadomości, że złożone allegata (przedmioty i pieniądze) po zmarłych i zabitych legionistach są tamże do odebrania. Allegata mogą być przesłane jedynie najbliższej rodzinie lub osobom przez rodzinę do odbrania upoważnionym. Należy zatem przesłać do **Centralnego Urzędu Ewidencyjnego Legionów Polskich w Piotrkowie** dokładny adres odbierającego, a to: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, wówczas przedmioty po zmarłym zostaną wysłane do odnośnej gminy lub magistratu, gdzie po odpowiedniem wylegitymowaniu się będą do rąk właściwych wydane.

Obecnie centralny Urząd Ewidencyjny Legionów Polskich ogłasza wykaz legionistów, po których przechowuje pozostałe rzeczy. Wykaz ten obejmuje następujące nazwiska:

Bernatowicz Janusz, Bazarnik Józef, Bobulski Stefan, Böhm Wilhelm, Biegus Jan, Bugus Jakób, Bobała Wincenty, Bartus Obrochta Józef, Bartosik Władysław, Baliga Roman, Bogdan Stanisław, Balicki Waleryan, Boguasz Jan, Czuchnowski Józef, Cwiklowski Michał, Ciołek Konstanty, Chmielewski Wincenty, Chmiel Jan, Charzewski Tadeusz, Dufrat Jan, Darasz Mieczysław, Diłaj Michał, Dzierwa Stanisław, Dąbrowski Jan, Disdar Antoni, Dudziak Józef, Dworzaczek Jan, Dzik Franciszek, Filak Wiktor, Fraszka Józef, Fulnyk Michał, Geringer August, Głos Wincenty, Gontaszewski Antoni, Gazda Robert, Gorczyca Stanisław, Grzęgżonka Stanisław, Greń Szczepan, Giendłek Wacław, Gamol Henryk, Gruszczyński Antoni, Heilpern Bolesław, Janusz Antoni, Jach Kazimierz, Jakubowski Morgan, Józwiakowski Roman, Jarecki Juliusz, Jawornik Aleksander, Kiszka Antoni, Kozubal Stanisław, Kowalski Wincenty, Kowalczyk Kazimierz, Książkiewicz Feliks, Krzyczkowski Kazimierz, Koener Józef, Keitel Maks, Kasprowicz Józef, Kraśniewski Franciszek, Kessler Tadeusz, Kotaba Paweł, Karsz Adam (Andrzej), Mijas Jan, Meisner Władysław, Matusiński Piotr, Mrożek Bolesław, Musiałkiewicz Stefan, Migdał Józef, Matejak Stanisław, Maruszak Ignacy, Mejor Stanisław, Mieloch Bronisław, Nowak, Neuman Józef, Napoleon Kazimierz, Otto Roman, Organ Antoni, Parszywka Konstanty, Pułanik Stanisław, Pączek Wawrzyniec, Piekarczyk Jan, Pachla Stanisław, Pluciński Stefan, Podfilipiński Bolesław, Przybylski Adam, Pruszyński Ussyn Henryk, Paprocki Józef, Piecyk Leon, Podgraliński Henryk, Pistka Michał, Pituk Wojciech, Pasierz Jan, Reising Ludwik, Rumun Kazimierz, Rożek Ludwik, Rudziewicz Bronisław, Rociecki Henryk, Stelmasiewicz Zygmunt, Szulc Reinhold, Suzin Kazimierz, Sierakowski Ścieżko Jan, Samoleńko Wasyl Osyp (żołnierz rosyjski), Sanojca Ludwik, Schönborn Franciszek, Sanocz Karol, Sulkowski Jan, Stankowski Michał, Staniszewski, Sikorski Stefan, Stanisławski Stanisław, Smolka Tadeusz, Sałkowski Waleryan, Strużak Zygmunt, Stępień, Tychochód, Tuziok Franciszek Werner Bronisław, Wawrykiewicz Stefan, Wojtyla Józef, Wolski Albin, Wójtowicz Józef, Władyka Leon, Wojciechowski Wacław w niewoli, Załężny Michał, Zawirski Henryk, Zaczkiewicz Józef, Żarski Stefan w niewoli, Żmuda Kazimierz.

Kwatery.

Poszedł pułk na reorganizacyę. Wystał się całą zimę w rezerwie, trochę w okopach,

konie zaś zimą podmarnowały się nieco — to i trzeba było dać pułkowi czas zorganizować się jako tako... Więc znaleziono na mapie wieś...

Wieś na mapie, wygląda zazwyczaj dość okazale. Przypuszczać trzeba, że są w niej czasem chałupy, stodoły i stajnie. Nadzieję mieć można, że jest także siano, słoma, a nawet i owies. Ale pewnym nic można być niczego. Bo wieś zwłaszcza czasu wojny, to bywa i taka wieś, której niema, która była, ale znikła tak gruntownie, że nie pozostał po niej ani węgielek, ani cegiełka. — Przez taką wieś na mapie, a nie na ziemi — wieś by tak rzec idealną — idą teraz n. p. okopy naszego pułku... Chodzisz, szukasz, omal pod każdą gałąź nie zaglądasz, a wsi niema... Wiatry ją rozwiały, armaty i pożoga.

Kiedy więc wyznaczono ułanom wieś na kwatery, pojechali natychmiast z pułku kwatermistrze i wieś — o dziwo — znaleźli! Wieś na piaskach, wieś szarą i beznadziejną, przytuloną do ziemi i głuchą, ale z chałupami, stodołami i stajniami, bez siana zato i bez słomy.

Meldunek tedy w komendzie pułku zdali i pułk pojechał... Trochę konno; treny i nieco ludzi koleją... Co konno jedzie, jedzie pomału; kolej prędzej jedzie, więc wsiąkły treny i kancelarye w wieś nieznacznie a szybko... Gdzieś po chałupach się rozparli, że ich nie widać nawet i siedzą, kwatermistrze łażą jeno, rejony wydzielili i kończą trudu swego resztkę. Uzbroił się w kredę każdy i drzwi po chałupach maże... Tam żyda z rodziną w dwie izbiny wpakowali, a dwie zostały wolne, bo tu sztab pułku, kancelarya i menaż będzie... Tu jakaś „kwatera oficerska", a w tych chałupach i stodołach pluton jeden, tam drugi — i tak dalej po wsi całej. Tak gospodarzą się kwatermistrze i klną na czem świat stoi po polsku, a serdecznie — tak, że aż się słonko uśmiechać zdaje, a z chałup chłopy i baby i dziecka wylazłszy dziwują się, co też im tak nie dogadza.

Bo też i wieś »welika« taka...

»Welika!«

»A to ci psiakrew stajnia nie kwatera!« — klnie ułan gęsto i rozgląda się po izbie... Pięć bab, dwóch chłopów, sześcioro dzieciek i kundys pod nogami... Jak tu jeszcze w sześciu mieszkać. Zaduch do dyabła i okna »na ament« zabite...

Brzękła szyba... przypadek.. ale świeżem powietrzem wionęło. Choć spać będzie można.

A tam »pałac« komendanta. Izbina maleńka, że jak rotmistrz prosto chce stanąć, to głową o sufit uderzy... Ale za to żyd łoża betami wymaścił i stół biało jakoś zasłał. Tylko te wonie, co z reszty ubikacyj, a zwłaszcza z kuchni idą... Nie wiedzieć jak sobie pan rotmistrz z niemi da radę.

Indziej znów kwatera »oficerska«. Dał ją żyd jeszcze w nocy, kiedy mu znagła zajechali goście i zapukali w okno.

Ryża wysunęła się czupryna — a za chwilę w bieliźnie, zestrachany otworzył żyd izbę... Sam dziwnie śmieszny, zalękły i kudłaty taki jakiś... w bety świeżo sobą rozgrzane zapraszający lękliwie... Ale obrzydzenie przezwycięża chęć snu i spoczynku... Zabrać to! Byle prędzej, byle rychlej i by wionęło świeżem powietrzem w tę stęchliznę, w tę przejmującą woń niemytego ciała... Och, zabrać! zabrać precz tę »oficerską« kwaterę — i w ziemianki powrócić, a nie w ten cały »przepych« kwaterunkowy leźć... którego dobrą stroną dach nad głową, a zato przykrości wonnych, gryzących, lepkich i oślizłych tysiące...

I takie są kwatery i gorsze... są izby, gdzie ktoś ze starości kona od roku i jęczy, a obok rozwija się całe życie... rodzime, kiedy mąż na wojnie czy w niewoli, czy też »choroba go wie« gdzie poszedł i co robi.

Są izby bez okien — to jeszcze najlepsze, ale są i takie, gdzie chłop czy baba aż trzęsą się z obawy, aby im nie wypuścić na wszystkie wiatry bezcennych ich wyziewów...

Takie są kwatery nasze, kwatery za których oknami słońce świeci złociste i w piaskach się roztapia, przez które jeno poszum wiatru idzie i pyły unosi leciuchne.

Takie są kwatery nasze... gdzie zaczepiona dziewka nie powie ułanowi, jak nasza Maryś polska »Cie, cie — jaki ci przyścipny« a w jakieś »Jej — je« nieokreślone się rozjęczy. Kwatery, na których zresztą wesoło i gwarno, bo taka już natura ułańska, że z krzyny zadowolenia cały płomień radości wykrzesze i śmiać się będzie nie tym ścianom czarnym, nie tym betom nieprzystojnie brudnym, nie tym pułapom opajęczonym, a nawet nie dziewczynie, którą wojenny instynkt zdrowy ku niemu garnie — a sobie, a tej radości życia i śmierci, jaka jest w nim i tej nadziei, że to przecie »psiakrew« kwatery takie ostatnie i że z nich corychlej do pola znów pójdzie, gdzie się mu nareszcie ułańskie a prawdziwe życie zacznie.

W. M.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

„Stabat Mater" Rossiniego.

Głęboki smutek Męki Pańskiej, bijący z prostych słów Ewangelii, poruszył i pobudził niejedną myśl twórczą do wysokich wzlotów. Historya sztuki daje nam tego bogatą obfitość przykładów, a dzieje muzyki notują u największych geniuszów dzieła związane z nastrojem uroczystości Wielkiego Tygodnia. Pobieżny spis nazwisk najwybitniejszych przypomnieć nam to może: Josquin de Près, Palestrina, Orlando Lasso, Ludovico Grossi, Vittoria, Gallus, Allegri, Schütz, Lotti, J. S. Bach, Astorya i Pergolese, Haydn, Schubert, Beethoven, Rossini, Wagner, Dworzak wreszcie z pośród współczesnych X. Perosi. Z muzyki staropolskiej mamy do zanotowania nazwiska Zielińskiego i Gorczyckiego, którzy zostawili kilka pięknych utworów wokalnych na ten sam temat, a utwór tego ostatniego do słów: »Sepulto Domino« śpiewa się po dziś dzień w Wielki Piątek na Wawelskiej katedrze.

Pieśń: »Stabat mater« należy do utworów poetycznych kościelnych najbardziej znanych i przez muzyków umiłowanych. Autorstwo tekstu przypisują braciszkowi franciszkańskiemu Jakóbowi Benedictis (Giacoppone da Todi) († 1306). Ośmdziesiąt blizko tłómaczeń w języku niemieckim dowodzi jej popularności, a i u nas utrzymał się do ostatnich śpiewników kościelnych polski jej tekst pochodzący z roku 1598, autorstwa X. St. Grochowskiego, nieco tylko w kilku wyrażeniach zmieniony. Pieśń tę wielozwrotkową muzycy opracowywali albo jako jednolitą pieśń chórową, albo rozdzielali zwrotki w nierównomierne grupy, nadając każdej odrębny nastrój muzyczny i formę, to raz każąc śpiewać całemu chórowi, to znów jednemu, dwom, lub więcej głosom solowym, tak, że całość tworzy jakby: o r a t o r y u m o treści religijnej. Takiemi są kompozycye Astorgi, Pergolesego, Rossiniego i Dworzaka, od właściwego jednak oratoryum różni je to, że głosy śpiewające solo nie mają żadnych imion, ani nazwisk, czyli, że nie przedstawiają, jak zwykle to jest w oratoryach, osób niejako działających, lecz są tylko głosami koncertującymi, tworząc jeden z czynników współdziałających w cyklicznej formie muzycznej. Dlatego to raczej możnaby nazwać »Stabat mater« Rossiniego: »kantatą religijną« na chór, sola i orkiestrę. Powszechnie jednak utarła się tu nazwa oratoryum, jako zdaje się brzmiąca najpopularniej, a utwór ten należy przy »Requiem« Mozarta i Verdiego, oraz »Stabat mater« Pergolesego do utworów koncertowych o treści religijnej dziś najulubieńszych. Powodzenie swe zawdzięcza kompozycya Rossiniego silnej charakterystyce, plastyce muzycznej, oczywiście »sui generis« i ponętnej dla śpiewaków popisowości wokalnej; każdy numer bowiem zawsze czemś odrębnem zaciekawia słuchacza, to rytmiką uderzającą, to melodyą raz rzewną, ponurą, smętną, lub wesołą wręcz, to pomysłami harmonicznymi, które są, jak na Rossiniego i jego współczesność często zadziwiające, a przytem każdy ustęp głosów solowych zadziwia brawurą głosowych efektów, znakomitem posługiwaniem się wokalnej potencyi. Całość robi przeto wrażenie nieustającego w rozmaitościach nastroju fragmentu operowego w starowłoskim oczywiście stylu. Nic znaczy to jednak, żeby muzyka ta profanowała tekst religijny, żeby była z nim w niezgodzie. Owszem często podkreśla ona bardzo wybitnie zmysł ledwo że jednem słówkiem zaznaczoną, lecz naturalna rzecz, że styl muzyczny Rossiniego jest zupełnie odrębny, niż Palestriny i Orlanda Lassa, czy innego kompozytora duchem »czystej religijnej muzyki« przejętego, tak samo też i różni się od nowoczesnego pseudoklasycznego stylu takiego X. Perosiego, który pragnie godzić współczesną chromatyczność ze starodawną, gregoryańską melodyką i harmonią. Rossini bliższy jest Pergolesemu, który należał do szkoły Neapolitańskiej 18 stulecia, a jej hasłem było: wyzyskanie efektów głosowych i stwarzanie pięknych, pieszczących ucho zmysłowych melodyj, przy współdziałaniu orkiestry akompaniującej.

W Rossiniego »Stabat mater« najwięcej siły dramatycznej obok lirycznej rzewności, ma ustęp do słów: »Inflammatus«. Pełna słodyczy fraza sopranu solowego przerywana jest silnymi wykrzykami chóru i orkiestry, podkreślających dobitnie słowa: »In die iudicii«, za to arya do tekstu: »Fac ut portem« przypomina spokojem nastroju styl aryi Bachowskiej. Jedyne konwencyonalnie operowe zakończenie przypomina nam twórcę: »Cyrulika Sewilskiego«.

Najspokojniejszy nastrój płynie z kwartetu solowego à capella do słów: »Quando corpus morietur«. Motyw krótki o ośmiu nutach powtarza się tu niemal bez zmiany kolejno w każdym głosie (najpierw w basie) z homofonicznem towarzyszeniem innych głosów, które tylko wzmacniają harmonicznie główną melodyę w tym samym rytmie. Mimo pewnej monotonii rytmicznej ustęp ten należy do najciekawszych przez niezwykle piękną harmonię, uderzającą przez częste użycie chromatyki i modulacyi. W manierze aryi operowych utrzymany jest duet na sopran i alt do słów: »Quis est homo, qui non floret«, w którym akompaniament nieprzerwanie w małych nutkach naśladować ma ciche łkanie, a głosy śpiewające snują na tem tle rzewną melodyę, przerywaną niekiedy prędkiemi gamami od najniższych do najwyższych nut. Interpretacya ta musi być zupełnie teatralną, jeżeli ma się wydobyć dokładny wyraz treści uczuciowej.

Męski nastrój, dramatycznie silny, jakby z bohaterskim patosem wypowiedziany daje arya basowa: »Pro peccatis«. Ustęp ten odcina się wyraźnie charakterystyką od poprzedniego, jakkolwiek tę samą myśl dalej snuje. — W pierwszym jest cichy ból i kobieca tkliwość, tu zaś zdaje się przemawiać uspokojone niejako refleksyą, może dumą uczucie boleści które kiedyś zamieni się w radość. Następny zaraz fragment na chór i solo basowe wchodzi już zupełnie w nastrój pogodny, pełen jakiejś dobrej wiary i otuchy rzewnej do słów: »Fac ut ardeat cor meum«. Najwięcej żałości i tragicznych wybuchów brzmi w ustępie pierwszym »Stabat mater dolorosa«.

Melodya i traktowanie głosów śpiewających obudza w słuchaczy dziwny smętek i z pewnością niejednego do łez porusza. Cały ten numer mógłby starczyć za całą kompozycyę, tyle w nim siły dramatycznej i tyle powagi muzycznych pomysłów. — Zaraz drugi już ustęp: »Cuius animam« odbiega od tego nastroju i jest tylko interesujący, jako brawurowa arya tenorowa, znana powszechnie i często wykonywana, bardzo często w zbyt szybkiem tempie i przez to wpadająca w rytmikę marsza, który tu miejsca mieć nie może. Autor nadaje mu tempo: »allegretto maestoso«, a więc pragnie wyrazu siły i potęgi, a nie skocznej wesołości. Ostatni punkt jest czysto polifonicznem opracowaniem muzycznego tematu do słów: »in sempiterna saecula Amen«. W całości poświęcony choralnym efektom w fudze czterogłosowej jest niejako umyślnym wysiłkiem kompozytora, którego główną manierą twórczą jest wysuwanie na pierwszy plan słodkiej melodyi, wysiłkiem na rzecz czystej wielogłosowości, którym chce spłacić dług wielkim geniuszom epoki dawniejszej, gdzie w muzyce najszczytniejszym ideałem było ze splotów kontrapunktycznych uwić kompozycyę zajmującą nietylko ucho słuchające, ale i oko, dać płód nietylko sentymentu muzykalnego, ale i refleksyi kierowanej ambicyą umiejętności. Numer ten brzmi zwłaszcza z początku dość nieszczerze, dlatego też czujny samokrytycyzm Rossiniego kazał mu powtórzyć na chwilę motyw z pierwszego numeru, który ożywia ten »kunszt« szczerem natchnieniem.

Bolesław Wallek Walewski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni I. K. Górski